

## WIERZĘ W CIAŁA ZMARTWYCHWSTANIE

Umieszczone niemal na końcu różnorodnych wyznań wiary stwierdzenie, które przybiera niekiedy wymiar ufnej nadziei: „i oczekuję wskrzeszenia umarłych”, straciło w ostatnich stuleciach dziejów Kościoła swój dawny, pierwotny charakter, stając się czymś zgoła marginesowym i podrzędnym. W świadomości ludzi wierzących, wspieranej pod tym względem szczególnie mocno przez różnorodne pomoce katechizmowe i podręczniki teologii dogmatycznej, interesująca nas obecnie prawda wiary jawi się jako coś mało istotnego, coś, co znajduje się właśnie na samym końcu różnorodnych ujęć *Credo*.

Tymczasem Kościół pierwotny czuł i myślał zdecydowanie inaczej, zespalał jak najściślej — w ślad za św. Pawłem — zmartwychwstanie człowieka po śmierci ze zmartwychwstaniem samego Jezusa Chrystusa. „Skoro umarli nie zmartwychwstają — pisał Apostoł Narodów do Koryntian — to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeżeli Chrystus nie zmartwychwstał, daremna jest wasza wiara i aż dotąd pozostajecie w grzechach. Tak więc i ci, co pomarli w Chrystusie, poszli na zatracenie” (1 Kor 15, 16-18).

Ośrodkiem apostołskiego przepowiadania, Dobrej Nowiny obwieszczanej przez głosicieli Ewangelii całemu światu, była (i jest nadal) tajemnica zbawienia człowieka, zrealizowana mocą zbawczej śmierci i zmartwychwstania Jezusa. I to właśnie dlatego św. Paweł w cytowanym już liście podkreśla z taką mocą: „Jeżeli zatem głosi się, że Chrystus zmartwychwstał, to dlaczego twierdzą niektórzy spośród was<sup>1</sup>, że nie ma zmartwychwstania? Jeżeli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara. Okazuje się bowiem, żeśmy byli fałszywymi świadkami Boga, bo skoro zmarli nie zmartwychwstają, przeciwko Bogu świadczyliśmy, że z martwych wskrzesił Chrystusa” (1 Kor 15, 12-15).

Nie należy też się dziwić temu, iż tak jasne stanowisko Apostoła Narodów, powtarzane przez niego samego w innych jego

<sup>1</sup> Chodzi tu zapewne o Saduceuszy (por. Mk 12, 18 nn; Łk 20, 27 nn; Dz 4, 1; 23, 8).

Listach<sup>2</sup> i synchronizujące w pełni z pozostałymi wypowiedziami Nowego Testamentu<sup>3</sup>, znalazło swój wyraz i właściwe sobie miejsce we wszystkich niemal wyznaniach wiary chrześcijańskiej<sup>4</sup> — w kontekście wysłużonego ludziom przez Chrystusa zbawienia i życia wiecznego. Samo zaś umieszczenie tego artykułu wiary przy końcu różnorodnych ujęć *Credo* nie pomniejsza w niczym jego rangi; wprost przeciwnie, w tradycyjnym swym powiązaniu z wyznawanymi kolejno tajemnicami zbawienia artykuł ten wskazuje wyraźnie na cel i kierunek całego dzieła zbawczego, dokonanego raz na zawsze, ale i urzeczywistnionego nieustannie w odniesieniu do poszczególnych ludzi przez Boga Trójjedynego: celem tym jest życie wieczne, osiąganę poprzez zmartwychwstanie czyli przejście ze stanu śmierci do nowego, prawdziwego życia.

Zgodnie z wiarą Kościoła, pierwszym takim zmartwychwstaniem człowieka jest chrzest, który — jak akcentuje to mocno św. Paweł zanurzając katechumena w Jezusa Chrystusa i Jego zbawczą śmierć, zadaje cios śmiertelny grzechowi, a więc śmierci, jaka stała się udziałem każdego człowieka po upadku Adama (por. Rz 5-6), po to, by obdarzyć go pełnią życia (życiem wiecznym) w Chrystusie. Można by w tej perspektywie rozumieć zmartwychwstanie umarłych także jako synonim prawdy o odpuszczeniu grzechów. Umieszczona jednak po wyznaniu wiary w grzechów odpuszczenie, omawiana prawda wiary wyraża jej następstwo i niejako ciąg dalszy, uwypuklony również przez Apostoła pogan: „Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie” (Rz 6, 5). Chrzest i pokuta, nazywana niejednokrotnie w tradycji „drugim chrztem”, stanowią w tym kontekście odpowiednie przygotowanie na ponowne zespolenie z Chrystusem, który w dniu swego powtórnego przyjścia „przekształci nasze ciało poniżone na podobne do swego chwalebne go ciała, tą potęgą, jaką może On także wszystko, co jest, sobie podporządkować” (Flp 3, 21). Ostatecznie zatem każdy, a zwłaszcza chrześcijanin może i powinien wraz ze św. Pawłem żywić głęboką nadzieję, że nastąpi kiedyś (może już niebawem) „zmartwychwstanie sprawiedliwych i niesprawiedliwych” (Dz 24, 15), albowiem wszyscy „musimy stanąć przed trybunałem Chrystusa, aby każdy otrzymał zapłatę za uczynki dokonane w ciele, złe lub dobre” (2 Kor 5, 10).

Autor Listu do Hebrajczyków nie ma również wątpliwości co

<sup>2</sup> Por. np. Rz 8, 11; 2 Kor 1, 9; 4, 14; Flp 3, 11, 21; 1 Tes 4, 14 nn.

<sup>3</sup> Np. Mt 22, 30 nn; Mk 12, 26 n; Łk 20, 37 n; J 5, 28 n; 6, 39; 11, 24 nn; Dz 24, 15; 26, 8; Ap 20, 12.

<sup>4</sup> Por. BF IX.

do tego, że „pominąwszy podstawowe nauki o Chrystusie” autentyczny fundament wiary i życia chrześcijańskiego stanowią: „pokuta za uczynki martwe i wyznanie wiary w Boga, nauka o chrztach i nakładaniu rąk, o powstaniu z martwych i sądzie wiecznym” (Hbr 6, 1-2). Można by w związku z tym wyrazić uzasadnione skądinąd zdziwienie, że tak bardzo ważna i istotna prawda wiary, jaką dla pierwszych chrześcijan i Kościoła pierwszych wieków było zmartwychwstanie (i życie wieczne), straciła poniekąd na znaczeniu w życiu i świadomości Kościoła ostatnich stuleci. A zdziwienie to przybiera jeszcze bardziej na sile, gdy się uświadomi sobie fakt, że chrześcijaństwo rozwijało się początkowo w kręgach kultury hellenistycznej, nacechowanej własną, odrębną od żydowskiej antropologią, w której na plan pierwszy wysuwał się platoński dualizm: boska nieśmiertelna dusza i zniszczalne, śmiertelne ciało będące jej więzieniem. Tymczasem nawet ci spośród Ojców Kościoła, którzy w swych pismach filozoficznych rozwijali ten dualizm, nie pomniejszyli przez to wcale wiary w zmartwychwstanie<sup>5</sup>. I dlatego przetrwała ona nieskażona poprzez wieki oraz — co zasługuje na szczególne podkreślenie — pozostaje nadal żywa w Kościołach prawosławia<sup>6</sup>.

Nie ulega natomiast wątpliwości, że po rozłamie chrześcijaństwa w 1054 r. zaczyna w Kościele zachodnim wysuwać się na plan pierwszy idea duszy ludzkiej, która po śmierci (cielesnej) człowieka bądź to podlega oczyszczeniu, bądź też natychmiast idzie do nieba lub do piekła<sup>7</sup>. Wytwarza się tym samym pojęcie tzw. stanu przejściowego — między śmiercią a zmartwychwstaniem człowieka, główny zaś nacisk przesuwają się z wiary w zmartwychwstanie na wiarę w nieśmiertelność duszy ludzkiej<sup>8</sup>. I ta właśnie wiara staje się — jak zauważa jeden z lepszych znawców tego zagadnienia, J. Pieper<sup>9</sup> — jednym z centralnych dogmatów filozofii Oświecenia.

Obecnie, w dobie ożywionego dialogu ekumenicznego oraz zainaugurowanego oficjalnie przez Sobór Watykański II „po-

<sup>5</sup> Wymownym tego przykładem może być św. Augustyn, który jako filozof pisze dzieło *O nieśmiertelności duszy*, a jako teolog głosi wiarę w zmartwychwstanie. Por. BF IX, 12.

<sup>6</sup> Por. np. P. Evdókimov, *Prawosławie*, Warszawa 1964, s. 362 nn; M. Lot-Borodine, *La déification de l'homme selon la doctrine des Pères grecs*, Paris 1970, s. 271 nn; W. Hryniewicz OMI, *Chrystus nasza Pascha*, Lublin 1982, s. 286 nn.

<sup>7</sup> Por. BF VIII, 104 nn.

<sup>8</sup> Obszerniej to zagadnienie zob. ks. L. Balter SAC, *Nadzieja życia wiecznego skonkretyzowana w śmierci i zmartwychwstaniu człowieka*, w: „Communio” 4 (1984) nr 4, s. 74—94.

<sup>9</sup> *Śmierć i nieśmiertelność*, Paris 1970, s. 106.

wrotu do źródeł”<sup>10</sup>, ożywa na nowo w teologii katolickiej problem zmartwychwstania<sup>11</sup>. Dostyc duża jednak odległość czasowa, podczas, której wiarę w zmartwychwstanie traktowano jako coś mało istotnego, sprawia, że pojawiają się w nowej formie pytania, jakie słuchacze nauk apostoelskich zadawali sobie samym oraz św. Pawłowi: „Jak zmartwychwstają umarli? W jakim ukaza się ciebie?” (1 Kor 15. 35). Kiedy się to stanie? Odpowiedzi na te i tym podobne pytania nie są też siłą rzeczy, jednolite. Jedni, zakorzenieni mocno myślowo w tradycji ostatnich wieków, wypuklają w dalszym ciągu dwie eschatologie: indywidualną (los człowieka jako jednostki po śmierci) i powszechną, mówiąc o dwóch sądach (szczegółowym — po śmierci, i powszechnym — przy końcu świata) oraz wiążąc ściśle paruzję, sąd ostateczny i zmartwychwstanie z tą ostatnią<sup>12</sup>. Inni natomiast, a szeregi ich coraz bardziej się zwiększają, sugerują możliwość zespolenia obu tych eschatologii w jedno i potraktowania tzw. eschatologii społecznej czy powszechnej jako sumy wydarzeń jednostkowych. W ich ujęciu, śmierć jest tym wydarzeniem, w którym człowiek spotyka się niechybnie z Chrystusem oczekującym wciąż na niego (paruzja), osądza sam siebie wobec Jezusa i w Jego blasku, dostępuje ewentualnie oczyszczenia (czyścić) i zmartwychwstaje do nowego życia<sup>13</sup>. Skoro zaś głosy tego rodzaju są względnie nowe, dostrzec można między nimi niewielkie różnice w ujmowaniu niektórych szczegółów. Różnice te dotyczą zwłaszcza styku czasu z wiecznością, a tym samym pewnej rozciągłości (czasowej?) tego co się dzieje „w” śmierci, oraz relacji jednostki do innych i świata; chodzi mianowicie o to, czy bez ostatecznej przemiany świata jako całości możliwy jest nowy byt człowieka zmartwychwstałego? i jak w tej sytuacji należałoby ujmować kwestię zmartwychwstania „w” śmierci? Godnym uwagi może być natomiast fakt, że jedni i drudzy ze wspomnianych autorów odchodzą zdecydowanie od głoszonej jeszcze tak niedawno tezy o cielesnej tożsamości człowieka zmartwychwstałego i podkreślają raczej jego tożsamość osobową; mówią więc np. o niezniszczal-

<sup>10</sup> Por. np. G. Martelet, *Les idées maitresses de Vatican II*, Lyon 1966.

<sup>11</sup> Syntetycznie ukazuje ten problem ks. J. Zaremba, *Ja jestem zmartwychwstaniem i życiem... Teologia śmierci i zmartwychwstania*, w: „Studia Gdańskie” 4 (1980) 11—96.

<sup>12</sup> Tak m.in. ks. J. Buxakowski, *Antropologia nadprzyrodzona*, cz. II: *Wieczność i człowiek*, Pelplin 1983; O. A. Jankowski OSB, *Eschatologia biblijna Nowego Testamentu*, Kraków 1987; G. Martelet SJ, *Odnaleźć życie pozagrobowe*, Kraków 1987.

<sup>13</sup> Tak m.in. G. Lohfink, G. Greshake, L. Boros, ks. J. Zaremba, ks. W. Hryniewicz.

ności (nieśmiertelności) osobowości psychiczno-etycznej człowieka<sup>14</sup>, która to osobowość jest gwarantem jego tożsamości przed i po zmartwychwstaniu.

O tym, że te nowsze tendencje teologiczne, zmierzające w gruncie rzeczy do przywrócenia należytej rangi omawianemu artykułowi wiary, znajdują coraz to większy oddźwięk w świadomości i życiu Kościoła, świadczy m.in. wydany w roku 1979 przez Kongregację do Spraw Nauki Wiary *List w sprawie niektórych zagadnień związanych z eschatologią*, w którym Kongregacja pragnie „przypomnieć to, co Kościół naucza w imieniu Chrystusa, a zwłaszcza to, co następuje pomiędzy śmiercią chrześcijanina a zmartwychwstaniem powszechnym” List ten ma, jak każdy niemal dokument tego typu, charakter hamujący, poskramiający zapędy zbyt daleko idących teologów; niemniej z jego treści jasno wynika, iż „miejsce” hamowania przesunęło się daleko do przodu. Świadczą o tym wymownie kolejne punkty Lisu:

„1. Kościół wierzy (por. Wyznanie wiary) w zmartwychwstanie umarłych.

2. Kościół rozumie to zmartwychwstanie jako odnoszące się do całego człowieka; dla wybranych nie jest ono niczym innym jak rozszerzeniem na ludzi samego zmartwychwstania Chrystusa.

3. Kościół stwierdza dalsze istnienie i życie — po śmierci — elementu duchowego, obdarzonego świadomością i wolą w taki sposób, że ludzkie «ja» trwa nadal. Na oznaczenie tego elementu Kościół posługuje się słowem «dusza», dobrze znanym w Piśmie św. i w Tradycji. Chociaż wyraz ten przybiera w Biblii różne znaczenia, Kościół uważa jednak, że nie ma po temu żadnej poważnej racji, aby go odrzucić, owszem, uznaje za rzecz bezwzględnie konieczną mieć jakiś środek słowny dla uzasadnienia wiary chrześcijańskiej.

4. Kościół wyklucza wszelką formę myśli i pojęć, która by czyniła niezrozumiałymi lub zgoła nedorzecznymi modlitwy i obrzędy pogrzebowe oraz kult zmarłych — rzeczywistość, która w swej istocie stanowi przecież tzw. «miejsca teologiczne».

5. Kościół oczekuje zgodnie z Pismem św. «chwalebego ukazania się Pana naszego Jezusa Chrystusa» (KO 4), które uważa zresztą za odrębne i późniejsze w stosunku do sytuacji właściwej ludziom zaraz po śmierci.

6. Kościół w swojej nauce o losie człowieka po śmierci wyklucza wszelkie tłumaczenie, które pozbawiałoby sensu samo Wniebowzięcie Maryi, mianowicie to, co jemu wyłącznie przy-

<sup>14</sup> Tak ks. W. Granat, *Ku człowiekowi i Bogu w Chrystusie*, t. II, Lublin 1974, s. 494 nn.

należy, czyli że uwielbienie ciała Dziewicy jest uprzednim co do czasu uwielbieniem, jakie czeka wszystkich zbawionych.

7. Kościół zawsze wierny Pismu św. Nowego Testamentu i Tradycji wierzy w szczęśliwość sprawiedliwych, którzy kiedyś będą razem z Chrystusem. Wierzy on, że jakaś kara czeka na wieki grzesznika, który będzie pozbawiony widzenia Boga, jak również wierzy, że ta kara odbije się na całym jestestwie grzesznika. Wierzy on w końcu — gdy chodzi o wybranych — w ich ewentualne oczyszczenie, które poprzedza samo oglądanie Boga, a które jest mimo wszystko całkiem inne od kary należnej potępionym. To właśnie rozumie Kościół mówiąc o piekle i czyśćcu”<sup>15</sup>.

Jak łatwo można zauważyć, w dokumencie tym nie mówi się wprost (ale raczej pośrednio i ubocznie) o „nieśmiertelności” duszy ludzkiej, akcentuje zaś mocno zmartwychwstanie „całego człowieka”, sugerując zarazem, iż nie należy go tak interpretować, jak Wniebowzięcia Maryi. Mimo więc swych tendencji powściągających, dokument ten jest wyraźnym świadectwem powrotu do pierwotnej wiary Kościoła, w której prawda o zmartwychwstaniu umarłych znajdowała tak poczesne miejsce.

Również odnowiona liturgia zmarłych (za wyjątkiem „Obrzędów pogrzebu”<sup>16</sup>, w których ścierają się wyraźnie ze sobą różne tendencje eschatologiczne), a zwłaszcza wydany po Soborze Watykańskim II nowy Mszał Rzymski świadczą wymownie o dokonanych w międzyczasie zmianach w świadomości i życiu Kościoła — w kierunku wyeksponowania prawdy o zmartwychwstaniu umarłych. W mszach św. za zmarłych Kościół nie modli się już za dusze zmarłych<sup>17</sup>, ale po prostu za ludzi, za zmarłych, wyrażając zarazem modlitewną nadzieję na ich zmartwychwstanie „w dniu ostatecznym”, który w świetle wypowiedzi Jezusa, odnotowanych choćby w Ewangelii Janowej (por. m.in. J 5, 21. 24. 28n; 6, 40. 44. 54), nie musi się utożsamiać z dniem końca świata, ale może równie dobrze oznaczać moment śmierci człowieka i jego osobistego spotkania z Chrystusem zmartwychwstałym<sup>18</sup>. Zani-

<sup>15</sup> Cyt. za: Wiadomości Arch. Warszawskiej 61 (1979) 391—392.

<sup>16</sup> *Obrzędy Pogrzebu dostosowane do zwyczajów diecezji polskich*, Katowice 1978.

<sup>17</sup> W nowym Mszale Rzymskim pozostawiono właściwie tylko jedną z kilkunastu dawnych modlitw (oracji), w której poleca się Bogu „dusze” zmarłych.

<sup>18</sup> Por. P. Auvray OP — X. Léon-Dufour SJ, *Dzień Pański*, W: *Słownik teologii biblijnej* (red. X. Léon-Dufour), Poznań 1973, s. 247—253; P. Grelot, *Świat, który ma przyjść*, Warszawa 1979, s. 80 nn; M. Lévêque, *Wierzę w życie wieczne*, Olsztyn 1981, s. 107 nn; A. Andres, *Od „Marana tha” do „Dies irae” i od „Dies irae” do „sine die”*, w: „Communio” 7 (1987) nr 2, s. 99—114.

kają także, chyba bezpowrotnie, dawne teksty mówiące o „wiecznym odpoczywaniu”, spokoju „dusz” w wiecznej światłości, a ich miejsce zajmują słowa Jezusa, wskazujące na pełnię życia, na zmartwychwstanie i na życie wieczne z Bogiem. Podobnie w nowych Modlitwach eucharystycznych prosi się Boga, wspominając zmarłych czy zmarłego(a), aby dał im (mu, jej) udział w zmartwychwstaniu Chrystusa, albo też dopuścił ich do „pełni życia w zmartwychwstaniu” (Modlitwa eucharystyczna). Wszystko to świadczy niewątpliwie o tym, iż Kościół uświadamia sobie (i światu) coraz mocniej tę prawdę, że życie wieczne, do którego sam zmierza i prowadzi innych, wiąże się jak najściślej z wiarą w zmartwychwstanie ciała (umarłych) i stanowi w gruncie rzeczy jej faktyczne dopełnienie. Zadaniem teologów jest natomiast zgłębiać dalej tę odkrywaną obecnie na nowo prawdę wiary, i to w ten sposób, by stawała się ona z dnia na dzień bliższa i bardziej pociągająca wszystkich wierzących w Chrystusa<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> Z polskich opracowań tej kwestii zob. m.in.: ks. M. Kaszowski, *Wierzę w „ciała zmartwychwstanie”*, „Ateneum Kapł.” 98 (1982) 211—217; ks. S. Moysa SJ, *„Teraz zaś trwają te trzy”*, Warszawa 1986, s. 212 nn; W. Hryniewicz OMI, *Nadzieja zbawienia dla wszystkich. Od eschatologii lęku do eschatologii nadziei*, Warszawa 1989, s. 150 nn.